

Marek Mariusz Tytko (Kraków)

Elegia na zniknięcie księdza - poety

Pisane podczas pogrzebu ks. Jana Twardowskiego, dnia 3 lutego A. D. 2006

Odleciał jak gołąb, jak orzeł do nieba,
Ten, który w kruszynie świata widział uśmiech Boga.
Żył i umarł dla Pana —
Ewangelią błogosławieństw.

Wymknął się naszym oczom.
Wrócił tam, skąd przyszedł.
Słyszał poezję jak głos z innego świata —
Otwarty na głosy stamtąd.

Świadek Bożego Artyzmu —
Uczący dziecięcego zaufania do Ojca:
Promieniował prostotą dobra i ufną miłością,
Dawał świadectwo wierszem.

W ciele odnalazł duszę jak wizję
W godzinie ostatecznego powrotu.
Odpłynął do świata stamtąd,
Gdzie modlitwa, poezja i święto.

Człowiekowi niósł radość nadziei —
Głosił hymn pochwalny stworzeniu i Stwórcy.
Poeta przyrody — odleciał do Pana przyrody,
Odszedł od świata — zanurzył się w Chrystusa.

Dosięgnął żywota wiekuistego
Poetycką Drogą świętości.
Spoglądał na miłość, śmierć i cierpienie
Przez lustro Ewangelii.

W zwierciadle błogosławieństw
Sztuką oglądał czyny maluczkich:
Za szczęście uznał własnym światłem nie świecić,
Lecz pokazać Boże Światło w poezji.

Ujrzał niewidzialne Piękno Parakleta uśmiechu —
Stwórczą Miłość z poczuciem humoru.
Modlił się o przezroczystość i ciepło Słowa,
Aby piękno jednało ludzi (z Bogiem).

Tyle światel pozapalał w ludzkich sercach,
A wiersze pofrunęły i żyją w duszach pokoleń.
Poeta harmonii błogosławieństw —
Zniknął dyskretnie — przezroczysty jak anioł.

Źródło: [w] *Żegnamy Jana od biedronki : almanach*, redakcja i wybór: Edward Przebieracz, Czekanów 2007, s. 85-86.